№ 192 Wtorek dnia 21 Października 1919 roku. Rok I

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 6.00 mk. z odnoszeniem 6.50, poczta 6.50

Adres Redakcji i Administracji CZĘSTOCHOWA I., ul. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEN. Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 2.00 fen., druga i trzecia 1.50 fen., czwarta 0.75 fen. za wiersz petitowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 2 mk za wiersz. Nekrologi mk. 1.50 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz.

Ogłoszenia do „Kurjera Częstochowskiego" pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa Zgoda № 1.

Wojsko polskie i militaryzm.

Co mówi o sprawie tej Generał Wł. Wejtko, Inspektor saperów i inżynierji wojskowej"

Dziś, kiedy się tyle mówi o militaryzmie i wykazuje zgubne skutki płynące z niego, warto przypatrzeć się bliżej, jak ta kwestja przedstawia się u nas i czem jest ten militaryzm w odniesieniu do tworzącej się armji polskiej.

Jednym z najgorliwszych propagatorów ducha obywatelskiego wśród szeregów wojskowych, jest obecny inspektor saperów i inżynierji wojskowej generał Władysław Wejtko, zdobywca Brześcia Litewskiego i Wilna. Bijąc się na czele swoich oddziałów, nie ustawał również w pracy innej a mianowicie: propagował z zapałem hasła zupełnie inne od tak podziwianego „militaryzmu pruskiego", chciał widzieć w żołnierzu jaknajbardziej uświadomionego obywatela kraju.

Oto co mówi on o kwestji

militaryzmu w stosunku do Wojska Polskiego.

Obrona bytu narodowego jest prawem i obowiązkiem — mówi generał — wypływającym z natury wszechrzeczy i biada temu, kto tego prawa nie widzi i nie uznaje. Mamy do wyboru jedno z dwojga: albo walczyć aby żyć, albo kosztem własnej śmierci dać życie innemu. W takiej walce na śmierć i życie zwycięży silniejszy bez względu na to, czy to będą poszczególne jednostki, czy organizmy zbiorowe i siła ich polega nie na częściowym rozwoju niektórych organów, ale na intenzywnem napięciu całego organizmu. Innemi słowy dziś wojna jest egzaminem siły i sprawności zbiorowej całego państwa. I dlatego

mieć armję, to jeszcze nie znaczy być zdolnym do walki.

Armję trzeba oprzeć na silnym rządzie, wzorowej administracji, potężnym przemyśle i handlu, sprawnej aprowizacji, licznych kolejach, odpowiedzialnym personelu fachowców i urzędników i na zdolnym do walki narodzie! Armja to tylko uzbrojona ręką, siła ciosu której ma swoje siedlisko nie w dłoni ale w mięśniach i w sprawności organicznej i fizjologicznej całego człowieka. Nie zapominajmy, że nowoczesna wojna wprowadziła nowe sposoby walki jak: przekupstwo, agitacja, ekonomiczne opanowywanie, głodzenie i bolszewizm. A więc siła zbrojna traci niejako swe pierwotne znaczenie zasadniczego czynnika wojny, i staje się tylko częścią składową. Żydzi np. opanowują świat nie mając własnego wojska. Orężna wojna to widomy objaw zaciętej walki w głębiach wszelkiego rodzaju gabinetów, która trwa wiecznie i nie ustaje nawet wtedy, gdy się zawiera pokój lub zawieszenie broni.

Powyższe wnioski dają wiele do myślenia. Przedewszystkiem należy uświadomić sobie różnicę, jaka zachodzi między niezłomnem

prawem walki o byt, a militaryzmem,

W Sejmie naszym mówiono o militaryźmie „z wojskowego punktu widzenia", co każe przypuścić, że ten sam militaryzm z „cywilnego punktu widzenia" przedstawia się inaczej, albo że mianem militaryzmu chrzci się i to, co nie ma z nim nic wspólnego. Tymczasem

militaryzm jest to gangrena,

która pożera organizm państwowy, nadwątlony rozpustą i depprawacją, normalnych funkcji walki o byt. Jedną z licznych komplikacji militaryzmu to bolszewizm — coś w guście np. zapalenia nerek po szkarlatynie. W tym względzie diagnoza niemieckiego militaryzmu daje nam kategoryczne wskazania. Od rozwoju krzyżackiej przemocy, aż po dzień dzisiejszy, Niemcy w pielęgnowaniu tego militaryzmu osiągnęli szczyt.

Inne narody, nie mogąc dorównać Niemcom musiały im chwilowo uledz i zmogły ich dopiero wtedy, gdy zaczęły zwalczać je ich własnym orężem. Każda wojna, obok swojej historji, posiada swoją psychologję, filozofję i żywiołową logikę.

My dotąd nie liczymy się z psychologją Niemców i jak dawniej byliśmy bezsilni wobec pierwszych ataków gazów trujących, tak dziś bezradnie stoimy wobec bolszewizmu. Dziś dowiadujemy się jak naiwną była tendencja zmuszania Niemców do walki z bolszewikami wobec bezczelnej rady prof. Eisbahera, aby „wobec ciężkich warunków koalicji wprowadzić bolszewizm w całych Niemczech"

O ile chcemy żyć, musimy walczyć, ale nie wolno krwi ludzkiej wynosić na rynek przemysłu i handlu. Nierozumne hasło „Niemcy ponad wszystko" zemściło się hasłem odwetowem. Wszyscy przeciw Niemcom", a frymarka ustrojem społecznym ludzkości mści się bolszewizmem. Chcąc wytępić chwast należy wyrwać go z korzeniami, a nie same łodygi, i dlatego

śmiertelny cios bolszewizmowi można zadać tylko w Berlinie,

a my dmuchamy na gniazdo os, zamiast je zniszczyć!

Takim jest militaryzm niemiecki!

A iluż to z nas nie rozumiejąc jego istoty, uogólnia go i chce tępić zasady zdrowego poczucia racji własnego bytu!

Bronić swej ojczyzny musi każdy

i nietylko chcieć, ale i umieć bo dziś żołnierzem jest nietylko ten, który umie strzelać z karabinu, ale i ten, kto mu rany opatrzy, da utrzymanie i środki do życia i walki. Dziś w walce na śmierć i życie biorą udział już nietylko ci, co na froncie ale cały organizm narodowy, cały ustrój państwa, z rządem i ludem.

Nasze cechy narodowe i przeszłość nasza stwierdzają, że

nie jesteśmy zdolni do stworzenia militaryzmu

w niemieckiem słowa znaczeniu. Krzywdzono nas więcej, niż my innych, aż wreszcie rozdarto nam ojczyznę. Dziś zmartwychwstaliśmy, bądźmy więc mądrzy przed szkodą, gdyż życie powinno nas było nauczyć, iż

o ile silni jesteśmy duchem, o tyle słabi ciałem,

że wedle słów kanclerza Buelowa, na trupie Polski powstały wielkie Prusy".

Dziś role się zmieniły, lecz my nie chcemy budować swej przyszłości na trupach nawet odwiecznych wrogów i zatruwać się wyziewami ludzkiej zgnilizny. **Nasz naród może istnieć tylko w atmosferze wolności i słońca.** Od wieków bronił on swej placówki i bronić jej będzie zawsze do upadłego. Taki jest

polski militaryzm z wojskowego punktu widzenia.

„Z Polską stoi i upada Europa wschodnia".

„Times" o stosunkach w Polsce.

Z artykułu ogłoszonego w „Times" pt. „Ryga i Warszawa", przytaczamy następujący ustęp, odnoszący się do Polski:

Niezdecydowania i bezczynność sprzymierzonych odbijają się fatalnie na stosunkach w Polsce. Czy Najwyższa Rada wzięła pod uwagę, i zastanowiła się nad tem, jak katastrofalnie wpłynąć to musi na doprowadzenie do skutku pokoju?

Oto jak z ostatnich telegramów warszawskich przedstawia się wewnętrzna sytuacja w Polsce:

Surowca mało, żywności mało, węgla mało.

Kredytu niema, podatków nie ściąga się, bezrobocie rozszerza się, strajki coraz częstsze, polska marka warta jest 1 i pół d., rząd bezsilny, agitatorzy przewrotu czynni, wierność armji niepewna?. Żołnierze nie mają koszul, ani butów, ani płaszczów do kampanji zimowej. Wojsko polskie dzielnie walczyło przeciw bolszewikom dotychczas, lecz obecnie propaganda bolszewicka przedostała się (?) do niektórych pułków. Socjaliści i bolszewicy łączą się w nienawiści do sprzymierzonych, których

czynią odpowiedzialnymi za wszystkie cierpienia, jakie Polska znosi,

począwszy od braku żywności, a skończywszy na strasznych stosunkach w Górnym Śląsku. Lewica otwarcie zarzuca Paderewskiemu słabość i nieznajomość stosunków lokalnych, prawica skarży się na dyktaturę Piłsudskiego. Niemcy rozpoczęli kroki wojenne na froncie zachodnim i zagrażają Piłsudskiemu od strony Litwy. Tu, jak i w Kurlandji trzymają jeszcze swe wojska, wbrew rozkazom marszałka Focha i w ten sposób utrzymują styczność Niemców z Rosją. Usiłują stosować do Polski tę samą politykę, którą dokonali zniszczenie Rosji. Polska dla bolszewików, a bolszewicy dla nas oto główna zasada tej polityki. Rewolucja bolszewicka w Polsce

byłaby pretekstem do niemieckiej okupacji i zapewniłaby jej powodzenie.

Niemieccy monarchiści, którzy są głównymi motorami całego „militarnego" planu mają swą główną kwaterę w Królewcu, w stolicy tej prowincji gdzie wpływy „junkrów" są najsilniejsze, von der Goltz jest ich generałem a Krupp ich finansistą. Dla nich.

okupacja Polski byłaby krokiem ku powrotowi Hohenzollernów,

a może nawet Romanowych i wogóle do zwycięstwa monarchicznego ustroju. Jak długo von der Goltz, jego żelazna brygada, jego ochotnicy i jego dezerterzy rosyjscy nie wyniosą się z prowincji bałtyckich, niebezpieczeństwo będzie z dniem każdym wzrastało. Gdyby się usunęli, siły zbrojne prowincji bałtyckich złączyłyby się i frontem polskim przeciw bolszewikom. Lecz Niemcy nie ustąpią, zanim Najwyższa Rada nie zaznaczy wyraźnie, że postępowanie ich uważa za akcję wojenną. Nie należy się łudzić:

Jeżeli Polska ulegnie, cały fundament Europy wschodniej zapadnie się,

a Polska musi upaść jeżeli sprzymierzeni nie chwycą się niedwuznacznej i energicznej akcji we wszystkich krajach, które w Wersalu ustanowiono jako nową granicę Niemiec.

TELEGRAMY

Przemysł węgierski zrujnowany dzięki bolszewikom.

WIEDEŃ — Wczoraj odbyło się tu walne zgromadzenie niemieckiego związku robotników metalowych. Przedstawiciel robotników węgierskich Mistics w mowie swej zaznaczył, że nie życzy robotnikom niemieckim, aby przeżyli takie chwile, jakie przeżyli robotnicy na Węgrzech. Na Węgrzech stawiali robotnicy żądania cennikowe, których nawet rada robotnicza nie mogła uznać za słuszne.

Towarzysze z Rosji przekupywali funkcjonarjuszy komunistów. Robotnicy wę-

gierscy oświadczyli, że stracili ... i przemysł węgierski jest tak ... ny, że trudno go będzie odbudow... Będziemy potrzebowali—mówił przedstawiciel węgierski — przynajmniej lat 30, aby nasz ruch robotniczy ożywić. Mowa Misticsa wywołała wielkie wrażenie.

Anglja nie dopuści do odbudowy Rosji imperjalist.

Z powodu jej tendencji zaborczych w Azji.

WIEDEN — „Manchester Guardian", pisze, iż rząd angielski nie może sobie życzyć odbudowy dawnej carskiej Rosji, gdyż stanowiłaby ona wielkie niebezpieczeństwo dla Anglji i jej kolonji z powodu tendencji zaborczych w Azji i zagrożenia Indjom.

Anglja może dopomagać do odbudowy Rosji, ale jedynie na pewnych warunkach i nie dopuści nigdy do przedwojennego rozwoju Rosji imperjalist.

Skoropadski — bolszewikiem.

REWAL—Były hetman Ukrainy Skoropadski oświadczył, że zamierza wyjechać do Estonji, aby tam wstąpić do armji bolszewickiej.

Stosunki francusko-angielskie ochłodły.

Przyczyną wzmacnianie się Anglji w polityce wszechświatowej.

WIEDEN — Kopenhaski „Politiken" donosi:

Między Francją a Anglją nastąpiło pewne ochłodzenie stosunków. Przyczyną tego jest zupełna przewaga Anglji w Persji, z czem niemogą się pogodzić francuskie koła polityczne. Uważają fakt ten za umacnianie stanowiska Angiji w polityce ogólno-światowej. Polityka angielska w Persji stoi w ścisłym związku z przyszłym reaktywowaniem Wielkiej Rosji.

Na ogół brak jednak ścisłych informacji co do celów polityki angielskiej i francuskiej w Rosji, gdyż tak jedna jak i druga strona utrzyma wszystko w ścisłej tajemnicy.

30.000 ludzi pastwą pogromów na Ukrainie.

WIEDEN—Na podstawie sprawozdania misji pogromowej na Ukrainie, donosi „Kijewskaja Żyzń", że liczba zabitych w pogromach doszła do liczby 30 tys. ludzi.

Niemcy kolonizują Rosję u bram Polski.

BERLIN, 20.10 Niemiecki komunistyczny dziennik „Ratezeitung" ogłosił — jak już w swoim czasie donosiliśmy — projekt umowy, przyjętej przez rząd sowiecki. Wedle tego projektu lipskiego towarzystwu emigracyjnemu „Ost" zostają odstąpione olbrzymie obszary ziemi na północ od Dźwińska, na których „Ost" ma osiedlić 800.000 emigrantów niemieckich. Celem wychodźtwa jest podniesienie kultury gospodarczej w tych stronach.

Rząd sowiecki obowiązał się do wypłaty tow. „Ost" 50 miljonów rubli, tytułem zasiłku dla wychodźców. Tow. Ost winno zaopatrzyć wychodźców w narzędzia rolnicze, inwentarze i w przyszłości udzielać im pożyczek.

W związku z powyższem projektom zażądały sfery robotnicze niemieckie od rządu bezzwłocznego poczynienia kroków celem przyśpieszenia wychodźtwa robotników do Rosji. Robotnicy oświadczyli, że wedle ich informacji projekt przesiedlenia robotników niemieckich do Rosji został przedstawiony przez rząd sowiecki i dlatego niema co się ociągać z jego urzeczywistnieniem.

Fala zimna.

KOPENHAGA—Całą Norwegją nawiedziła w tych dniach fala zimna. Termometr spadł aż na 13 stopni poniżej zera.

Co dzień niesie.

Duńczyk o polskim Czerwonym Krzyżu.

Dr. Martiny, przewodniczący misji Duńskiego Czerwonego Krzyża w Moskwie, która wracając do Danji, przejeżdżała przez Warszawę, wystosował do polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża list treści następującej:

„Przed naszym wyjazdem z Polski uważamy sobie za miły obowiązek wyrazić Czerwonemu Krzyżowi polskiemu naszą głęboką wdzięczność za uprzejmość nam okazaną podczas naszego pobytu w Polsce, jak również za drogocenną pomoc, której doznaliśmy w czasie ciężkich dni, spędzonych na froncie.

Okazana względem nas uczynność pozwala wnioskować o świetnej nadal działalności Czerwonego Krzyża polskiego, stwierdzamy bowiem, że najmłodszy z pośród Czerw. Krzyży zrozumiał doniosłe znaczenie łączności istniejącej pomiędzy Czerw. Krz. całego świata.

Jak wiadomo misja duńska zmuszona była opuścić Rosję, gdzie w ostatnich czasach dużo dobrego czyniła, między in. i dla naszych rodaków znalazła się w przykrem położeniu, ponieważ nasze straże dla powodów formalnych nie mogły jej przepuścić przez front.

Interwencja polskiego Czerwonego Krzyża umożliwiła duńczykom wybrnięcie z ciężkiej sytuacji i ułatwiła im dostanie się do Warszawy, a następnie i dalej do ojczyzny.

Amerykańska pożyczka dla Ukrainy.

„Szlach" donosi, że Stany Zjednoczone ofiarowały Ukrainie pożyczkę przewyższającą 15 miljonów dolarów na zakupno towarów amerykańskich.

Dla tej sprawy utworzono specjalną komisję, składającą się z dwu amerykanów i jednego francuza. Będzie ona zakupować zboże, a rząd amerykański będzie płacić czeki ukraińskie.

Mąż dwóch żon.

23) POWIEŚĆ.

przez K. M.

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

(Dalszy ciąg).

Paweł z grzeczności rzucił okiem na wartości

Młoda kobieta mówiła:

— Oto akt śmierci mojego ojca. Umarł w Paryżu 6 grudnia 1855 r. jako pułkownik i komandor legji honorowej. Och! gdyby żył...

Po chwili milczenia znowu zaczęła:

— Miałam lat dwanaście kiedy osierociałam, nie posiadając żadnego majątku i krewnych ani dalszych ani bliższych. Moja matka umarła w rok po mojem urodzeniu.

Mój ojciec utrzymywał się jedynie z pensji, mając zamiar odkładać oszczędności ale nie mógł. Jednem słowem nie wiadomo coby się stało, gdyby oficerowie pułku mego ojca nie podali byli prośby do ministra wojny, celem pomieszczenia mnie w domu cesarskim w Saint-Denis.

Pan pojmujesz że nie będę pana utrudzać przykrościami i nieprzyjemnościami mego dzieciństwa. Otrzymałam świetne wychowanie, byłam wykształconą wysoko. W siedemnastym roku życia wiedziałam już doskonale co potrzeba dla młodej panienki, aby zabezpieczyć jej przyszłość.

Przyszłość!

Wyraz ten nie brzmiał jeszcze śmiesznie w uszach sieroty bez rodziny, która po wyjściu z instytutu powinna była natychmiast postarać się o środki do utrzymania.

Dyrektorki zakładu znając moje zdolności, czyniły mi propozycje.

Pragnęły abym weszła do jednego z domów edukacyjnych w charakterze poddyrektorki, ale to czyniło mi niewypowiedziany wstręt. Nie życzyłam sobie odgrywać roli pepinierki. Duma rodowa wiele do tego także przyczyniła się. Córka barona Lizely, komandora legji honorowej pepinierką... niepodobna!

Jednego dnia powołano mnie do dyrektorowej. Miała ona zakomunikować mi bardzo radosną nowinę.

Niespodziewane oczekiwało mnie szczęście.

Dama wysokiej sfery, angielka niezmiernie bogata, małżonka członka Izby Lordów, lady Dudley, żądała dla swych dwóch córek guwernantki francuzki. Wysokość wynagrodzenia była bardzo znaczna i wreszcie po ukończeniu edukacji córek, dodatek w takiej sumie, że to dla biednej dziewczyny mogło być majątkiem.

Było to bardzo dobre, ale jednak milczałam.

— Dla czego mi nie odpowiadasz kochane dziecko, można sądzić że się wahasz — rzekła dyrektorowa.

— O, jestem pani niezmiernie wdzięczną, ale istotnie waham się.

— Dla czego?

— Jestem nadzwyczaj dumną i nie mogłabym pozbyć się tej wady. Rola nauczycielki domowej, to jedno i to samo co służąca.

— Niestety bywa, tak, ale u pani Dudlej inna cię czeka przyszłość. Ta dama odznacza się dobrocią. Wie, że pochodzisz z bardzo zacnej rodziny, dla tego przyrzeka mieć szczególne dla ciebie względy. Będziesz uważana w domu jak dziecko, jak ich starsza siostra. Otrzymasz do usług służącą. Będziesz mogła podróżować, bywać w towarzystwach i w końcu wyjść świetnie za mąż.

Dłuższe ociąganie się było niepodobieństwem.

Przyjęłam, i w dwa później znalazłam się w domu lady Dudley.

Patrycjuszka ta (z domu Douglas) była niewysłowionej dobroci, i przezemnie Bóg wie dla czego, zbyt wiele ucierpiała.

Kończyła lat trzydzieści siedm, nie odznaczała się wprawdzie pięknością, ale uśmiech jej, postać, ruchy, wszystko niewypowiedziany miało urok.

Przyjęła mnie bardzo serdecznie.

W pierwszej chwili nie lubiłam jej.

Starsza jej córka miała lat trzynaście, młodsza dziesięć.

Były to drobne, arystokratyczne pieścidełka, z wielkiemi złotawemi włosami, delikatne, szczupłe ale nadzwyczaj piękne jako angielki. Ubóstwiały mnie i ja też dla nich żywiłam macierzyńskie prawie uczucie.

Lady Dudlej bawiła w Paryżu trzy lub cztery miesiące w ciągu roku. Posiadała ona prześliczny pałac na przedmieściu św. Honorjusza. Część zimy spędzała we Włoszech, albo w Grecji lub w Hiszpanji, resztę zaś roku w Londynie, albo w przecudnej willi w hrabstwie Jork, w Douglas Park.

W chwili mojego przybycia, lord Dudlej był w Anglji. Połączył się zaś z rodziną po upływie kilku miesięcy. Mnie wysoce cenił i szanował jako uczennicę arystokratycznego naukowego zakładu.

Starszy od swej żony, miał już około 65 lat, był to uosobistniony obraz wielkiego pana.

Pan go widywałeś bardzo często, możesz więc ocenić. Nie skłamię jeżeli powiem że miał twarz prawdziwie królewską.

Lubo już siwy, miał oczy dziwnego wyrazu, jak młodzian trzydziestoletni.

Lady Dudley dla małżonka żywiła pewien rodzaj uwielbienia. Najmniejsze życzenie spełniała bez wahania. Jeżeli dosiadał konia, patrzyła przez okno ścigając go wzrokiem dopóki nie zniknął. Powiem panu że ta miłość była czemś nadziemskiem.

(d. c. n.)

—(o)—

Ogłoszenie.

Słupy ogłoszeniowe w m. Częstochowie wydzierżawiają się na czas od dnia 1 listopada 1919 r. do dnia 1 listopada 1920 r. od sumy Mk. 225.50 miesięcznie in plus.

Oferty piśmienne w kopertach zapieczętowanych z napisem „Dzierżawa słupów ogłoszeniowych należy złożyć w Magistracie, Wydział II (pokój nr. 10) do dnia 30 października r. b. do godz. 12 w południe, z dołączeniem kwitu Kasy Miejskiej na złożoną kaucje w kwocie mk. 225.50 która, w razie nie utrzymania się na licytacji będzie zwróconą.

O warunkach dzierżawy dowiedzieć się można w Wydziale II.

Za P. O. Prezydenta **M. Paciorkowski**

Ławnik **K. Maliński.**

—(o)—

KRONIKA.

Zebranie polityczne.

W niedzielę odbyło się w Częstochowie we własnym lokalu zebranie delegatów kół Narodowego Zjednoczenia Ludowego z pow. częstochowskiego.

Obradom przewodniczył dr. St. Nowak. Przemawiali posłowie: M. Mocydłowska, ks. Z. Sędzimir, ks. Dziennicki Walisiak i Tylman.

Podziękowanie.

Niniejszym składamy serdeczne „Bóg zapłać" p. dyrektorowi Płodowskiemu, p. E. Mąkoszy i całemu zespołowi orkiestry za bezinteresowny koncert w dniu 19 bm. w parku Staszica na korzyść Sekcji oświatowej Sodalicji Marjańskiej. Dochód wynosi mk. 801,50, rb. 6,00, kr. 10.—

St. Jastrzębska, Z. Buchaczówna, M. Zawadzka—skarbniczka.

Czy to prawda?

Wychodzący w Radomiu tygodnik „Odrodzenie" zapytuje, czy prawdą jest, że na Zjazd do Krakowa koło Częstochowskich kolejarzy delegatów nie wysyłało, a sam zarząd posłał czerwonych towarzyszy bez wiedzy i zgody 2000 członków.

Z „Dźwigni".

W niedzielę pod przewodnictwem p. M. Brzeskiej odbyło się miesięczne zebranie w Stow. „Dźwignia" uczestniczyło osób 30.

Zebranie zaczęło się od przemowy przewodniczącej, a następnie p. Łucja Juraszek zachęcała wymowną przemową młode kandydatki do licznego zapisywania się do stowarzyszenia rękodzielniczek.

Zapisało się nowych członkiń 13.

Z przemysłu.

Huta Handtkego w Rakowie zatrudnia obecnie z górą tysiąc robotników. Piec martynowski produkuje dziennie około 75 ton żelaza i stali.

Walcownia wyrabia blachę cienką i dachową, drut i żelazo handlowe różnych profilów. Z zamówieniami można już obecnie zwracać się bezpośrednio do zarządu huty, gdyż handel jest wolny. Ceny są normowane pod kontrolą rządu.

Pogrzeb bohatera.

W niedzielę w godzinach popołudniowych z domu szpitala wojskowego przy dźwiękach orkiestry wyruszył pochód żałobny ze zwłokami ś. p. Remigjusza Niekrasza.

Za trumną szła rodzina zmarłego i liczne tłumy tych wszystkich, którzy chcieli oddać hołd szczątkom bohatera i wyrazić swe współczucie rodzinie zmarłego. Na cmentarzu kompanja honorowa salwą karabinową żegnała towarzysza broni, którego y dzień jesienny przytuliła ziemia umiłowana.

Niechaj Ci każda grudka ziemi polskiej lekką będzie bohaterze! W wiośnie swego życia odszedłeś od nas żołnierzu polski, żal zostawiając po sobie najbliższych i tych wszystkich, którzy cenią ofiarę krwi w obronie Ojczyzny złożoną.

Cześć pamięci bohatera!

Do strajku rolnego zmuszano terrorem

Wśród aresztowanych agitatorów, namawiających do strejku rolnego w pow. częstochowskim zwraca uwagę niejaki Zając, którego aresztowano w Łojkach pod Częstochową.

Agitator ten nietylko ogłupiał robotników rolnych, obiecując im złote góry, skoro nadejdzie „dyktatura proletarjatu" ale zmuszał ich do strajku terororem, Opowiada on mianowicie swym naiwnym słuchaczom, że ma papier z ministerstwa, na mocy którego ma prawo strzelać do każdego, kto nie będzie strajkował!

Zając siedzi obecnie za kratami, a ci, których wciągnął w aferę strajkową poczynają przeglądać na oczy i widzą, że cały strajk miał zgoła inne cele, niż te, o których mówili tylo „przyjaciele ludu".

Ze szpitala miejskiego.

Magistrat w dniach ostatnich przekształcił szpital zapasowy przy ul. Miedzianej na szpital dla chorych wewnętrznych, angażując na kierownika znanego w naszem mieście d-ra W. Stawnickiego. Sale zostały przedyzenfekowane i odnowione, na miejscu stale zamieszkuje felczer starszy p. W. Szubiński.

Magistrat zamianował d-ra L. Kędzierskiego lekarzem szpitala ob. chorych zakaźnych przy ul. Jasnej.

Seans okultystyczny.

W piątek 24 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Straży ogniowej prof. Adam Czerbak prezes T-wa miłośników medjumizmu w Warszawie urządza jeden tylko wieczór eksperymentalny z dziedziny zjawisk spirytyzmu.

Na wieczór przybędą wraz z prof. Czerbakiem własne medja.

Sprostowanie.

Właściciele restauracji „Polonia" z okazji jej otwarcia złożyli mk. 125, a nie mk. 25 na ślązaków.

Okradzenie oficerów.

W drodze pomiędzy stacjami Grsica a Częstochową w wagonie służbowym jadący z Krakowa wojskowi Augustyn Grusza podporucznik, i Michał Wajda, ordynans, podczas snu zostali okradzeni z butów, trzewików, sztylp i pasa z bagnetem ogólnej wartości 1400 mk.

MAŁY FELJETON.

Paderewski — d'Annunzio.

Znany wiedeński feljetonista Alfred Polgar zamieścił na łamach „Berliner Tageblatt" ciekawy feljeton pt. „Paderewski — d'Annunzio" z którego podajemy niektóre uwagi.

„Byli artystami, a jeden i drugi zostali mężami bieżącej polityki. Dekadencja z własnej woli.

Służyli ludzkości, a teraz służą ludziom Byli — jeśli godzi się tak powiedzieć satelami Boga, a zostali dworakami tłumu. Przeszachrowali zasłużoną swoją sławę na tanią popularność. Zostawili nieograniczony bezmiar nieba, okalającego glob ziemski, aby zdobyć kawałek ziemi.

A czy nie jest to godne pożałowania, że właśnie ci, którzy budowali świątynię nieśmiertelności, poświęcają teraz najwspanialszy lot swego ducha, najlepsze tempo swego serca, aby chwiejący się glob ziemski doprowadzić znowu do równowagi.

Co spowodowało wielkiego artystę, że oddał się na usługi polityce?

Czy gorąca litość i porywająca myśl ogólno-ludzka?

Zapewne, że zarówno Paderewski, jak i d'Annunzio są patrjotami.

A jednak...

Paderewski artysta z bożej łaski.

Paderewski prezydent z łaski ludzi produkt przypadku.

Paderewski pianista wirtuoz: wielkość światowa...

Paderewski prezydent, wielkość krajowa.

Prezydent Paderewski piastuje urząd. Artysta Paderewski posiadał godność, która zrosła się z jego jestestwem.

Głowę artysty Paderewskiego zdobi wieniec laurowy. Głowę prezydenta Paderewskiego nakrywa teraz oficjalny cylinder. Artyście Paderewskiemu oddawali hołd intellektualiści, młodzież, kobiety; prezydentowi Paderewskiemu hołdują burmistrzowie, ławnicy i rozmaite zrzeszenia społeczno-ekonomiczne. Ku artyście Paderewskiemu radośnie skłaniały się serca ludzkie. Przed prezydentem Paderewskim niechętnie uginają karku.

Niemniej szczególnym jest wypadek z d' Annunzią.

Czy ten wielki pisarz tak rozrzutny w poezji — może nim być i w polityce?

W jego dziełach przelewają się alabaster purpura, najwspanialsze kosztowności ducha i materji, zlewają się ognie niebios z ziemskiemi ogniami i tęczowemi barwami grają jaspis, krew, bronzy, tajemnicze zagadki miłości, największy przepych mowy włoskiej, glorja wieczności.

Cóż wobec tego wszystkiego może mu dać polityka? Zamiast wspaniałego płaszcza czarodzieja poezji, uniform z odrobiną złotego szychu. Zamiast lotu ad astra lot nad Wiedeń. Zamiast zdobyć świat wyższą magią poety zdobywa Fumę

Przyznać trzeba, że feljeton zajmujący, a napisany został wprost kunsztownie.

OFIARY

złożono w redakcji „Kurjera Częstochowskiego).

na pomoc dla ślązaków.

Właściciele restauracji w hotelu „Polonia" z okazji otwarcia mk. 125.

Na skarb narodowy.

A. Badura mk. 50.

Z wiecu Czętochowskiego Koła Związku Lud.-Nar.

W niedzielę 19 b. m. w sali Straży Ogniowej odbył się wielki wiec informacyjny częstochowskiego Koła Zw. Lud. Nar. Wiec otworzył p. F. Paciorkowski, prosząc na przewodniczącego adw. przys p. Rajmunda Zawadzkiego, który zaprosiwszy do prezydjum pp. Cygańskiego, Dulę, St. Jastrzębskiego i Więcławskiego udzielił głosu b. posłowi do parlamentu berlińskiego, a obecnie posłowi do Sejmu Polskiego ks. prałatowi Kłosowi.— Ks. Kłos, wybitny znawca stosunków ekonomicznych w b. zaborze pruskim, uwidocznił różnicę pomiędzy życiem gospodarczem ziemi poznańskiej a smutnym stanem ekonomicznym pozostałych dzielnic Polski, oddając każdej z tych dzielnic to, co jej się należy, ks. prałat Kłos podniósł, że Poznańskie zawdzięcza swój rozkwit gospodarczy ściśle tam stosowanemu hasłu „swój do swego". Dzięki temu hasłu nietylko oparliśmy się zwycięsko eksterminacyjnej polityce rządu niemieckiego, ale zdołaliśmy do 2, a nawet do półtora procent zmniejszyć ilość zamieszkałych tam żydów. Huczne oklaski zgromadzonych dowiodły, że słowa posła Kłosa nie padły na grunt niewdzięczny.

Na trybunę wstąpił powitany burzą oklasków prezes Związku Ludowo Narodowego w Sejmie, znany w najszerszych kołach społeczeństwa polskiego poseł dr. Stanisław Głąbiński. Wśród głębokiej ciszy, przerywanej jednak w wielu miejscach żywiołowo wybuchającymi grzmotami oklasków, poseł Głąbiński wypowiedział mowę, która zaszczyt przyniosłaby każdemu parlamentowi w Europie. Żałować należy, że tego wszechstronnego przemówienia dotykającego kolejno wszystkich najważniejszych spraw naszej polityki zewnętrznej i wewnętrznej nie możemy w całości tu powtórzyć. Poszczególne ustępy dotyczyły sprawy wojny na wschodzie i naszych nieustalonych dotąd granic, kwestji Galicji Wschodniej, ziem Wileńskiej, Grodzieńskiej i Nowogrodzkiej. Dalej w jasnym i głęboko ujętym wykładzie prof. Głąbiński omówił tak palące dziś zagadnienie stosunku kapitału do pracy i kwestję strajków w naszym kraju, a dalej sprawy aprowizacyjne i wiele innych. Szczególne wrażenie na zgromadzonych wywarły ustępy dotyczące moralnego zdrowia wszystkich stanów naszego społeczeństwa, do których jako stan osobny zaliczył także i naszą biurokrację, niestety dziś jeszcze tak daleką od należytego spełniania swych obowiązków. Huczne, przeciągłe oklaski jedyne podziękowanie, jakim na razie rozporządzał wiec, towarzyszyły ustąpieniu z trybuny prof. Głąbińskiego.

Następny i ostatni prelegent, wybitny publicysta redakto K. Wierczak poświęcił główne jądro swego przemówienia sprawie obecnych i jeszcze grożących nam nowych strajków, Wyprowadziwszy na światło dzienne ścisłą zależność naszych bezroboci od czynników zewnętrznych redaktor Wierczak wskazał na je-

dnoczesność strajku w Dąbrowie Górniczej z powstaniem na Śląsku i na wiele innych podobnych faktów, a następnie przez silną i rzeczową argumentację doskonale odczutą i zrozumianą przez zgromadzenie wykazał różnicę i źródła strajków politycznych i ekonomicznych u nas oraz ich stosunek do interesu warstw pracujących. Red. Wierczak zaznajomił też słuchaczów w szeregu trafnych swych uwag i spostrzeżeń ze stanem ruchu socjalistycznego na zachodzie, a w szczególności we Francji i wskazał na gotującą się przy wyborach w tym kraju koalicję wszystkich stronnictw od zachowawców, aż do narodowych socjalistów przeciwko bolszewizującym socjalistom.

Omawiając klasowe programy naszych stronnictw politycznych red. Wierczak wskazując na ich egoizm i krótkowidztwo wykazał że jedynie stronnictwa posiadające szeroki program w równej mierze uwzględniający interesy wszystkich klas i stanów zdolne są do budowania Polski silnej i potężnej. Takim właśnie jest program Związku Ludowo Narodowego.

Red. Wierczak jest mówcą o porywającej wymowie, to też przemówienie jego zrobiło głębokie wrażenie na zgromadzonych, którzy przerywali mu kilkakroć rzęsistymi oklaskami.

Następnie p. F. Paciorkowski odczytał zebranym zgłoszoną do prezydjum poniższą rezolucję, którą wiec uchwalił ogłosić:

1) Wiec wyraża przekonanie, że Polska tak długo musi pozostać pod bronią, dopóki granice jej nie są ustalone i dopóki warunki stałego pokoju nie zostaną osiągnięte.

2) Wiec wita z uznaniem energiczną akcję podjętą w Sejmie przez Związek Ludowo-Narodowy, zmierzającą do najrychlejszego i zupełnego połączenia z Polską ziemi Wileńskiej, Grodzieńskiej i Nowogrodzkiej.

3) Wiec uważa stałe niezwłoczne zjednoczenie Galicji Wschodniej z Polską za konieczny warunek bezpieczeństwa Polski i trwałego pokoju.

4) Wiec domaga się uregulowania w Sejmie w drodze ustawodawczej sprawiedliwego stosunku między kapitałem a pracą, potępia jednak stanowczo agitację podniecaną przez naszych wrogów do wywoływania strejków, a w szczególności strejku rolnego, a nawet strejku ogólnego w chwili, gdy obrona Państwa i zaopatrzenie w żywność oraz opał całego społeczeństwa w wysokim stopniu jest zagrożone. Z tego powodu wiec zwraca się do Rządu ze stanowczem wezwaniem, aby nietylko zajął się szybkim stłumieniem tego groźnego ruchu, ale nie dopuścił także do prób zbrodniczej agitacji.

5) Wiec domaga się od Sejmu podjęcia stanowczych kroków celem podniesienia polskiego przemysłu i handlu i wytworzenia silnego, prawdziwie polskiego mieszczaństwa we wszystkich dzielnicach Polski.

6) Wiec wyraża wdzięczność i uznanie dla Komitetu Narodowego w Paryżu, a w szczególności Romanowi Dmowskiemu za śmiałą i energiczną politykę, prowadzoną w imieniu narodu polskiego w czasie wojny i wywalczenia dla Polski miejsca wśród zwycięskich narodów sprzymierzonych.

6) Wiec uchwala zaufanie posłom Zw. Lud.-Nar. za ich dotychczasową działalność i wzywa ich do wytrwania w tym samym kierunku.

Przed obchodem kolejarzy.

Prace Komitetu obchodu powstania kolejnictwa polskiego w pełni. W Częstochowie program uroczystości w dniu 9 listopada przewiduje:

O godz. 8-ej rano z wieży dworca stacji Częstochowa odegrany będzie hejnał. Następnie pochód kolejowców, cechów, organizacji społecznych i straży ogniowej ruszy na Jasną Górę, gdzie na placu odprawiona będzie msza polowa. Po skończonym nabożeństwie, pochód wróci na dworzec kolejowy, gdzie nastąpi odsłonięcie pamiątkowej płyty kamiennej, wmurowanej w gmach stacyjny. Po południu w dwóch lokalach wygłoszone będą odczyty. Wieczorem przedstawienie teatralne o narodowym charakrze i kinematograf, a także wieczornica z popisami wokalno-muzycznemi. Miasto i dworzec udekorowane zostaną nalepkami i emblematami narodowo-kolejowemi. W przeddzień obchodu, wieczorem przejdzie przez główne ulice miasta pochód z zarzącymi głowniami.

Uchwalono prosić komitet główny by zainicjował wybicie pamiątkowego żetonu, który za odpowiednią płacą miałby prawo nabyć każdy pracownik kolejowy, znajdujący się na służbie P. K. P.

Ogłoszenie.

Intendentura G. O. Kieleckiego ogłasza niniejszem dostawę w drodze ofertowej na 4.000 lamp, a mianowicie nr. 5 — 1500 sztuk kancelaryjnych, nr. 8 — 1500 wiszących i nr. 11 — 1000 sztuk kancelaryjnych.

Oferty pismienne należy składać do Intendentury do dnia 22-go października br.

Ogłoszenie.

Pelagja Wysocka, lat 22, mieszkanka m. Wielunia została skazana prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Częstochowie z dn. 24|XI 1919. Kp. 591|19 za występek z art. I cz. 4 Dekretu z dn. 5 grudnia 1918. Nr. 20 (Dz. Pr. Nr. 19 1919) popełniony przez usiłowanie przemycania za granicę 5 funt. grochu i 6 f. masła—na karę jednomiesięcznego więzienia i grzywnę 100 mk.

Częstochowa, dnia 15|X 1918.

W. Walesiński.
w. z. Prokuratora Sądu Okr. w Częstochowie

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Włoszczowy poszukuje przedsiębiorców do budowy we Włoszczowie dwuch studzien wiertniczych.

Oferty należy składać w Magistracie do dnia 1 listopada 1919 roku.

OGŁOSZENIE.

Wobec likwidacji szkółek drzew owocowych Magistrat niniejszym, zawiadamia iż z dn. 15 października rb. przystępuje do ich rozprzedaży.

Zakupione drzewka winny być usunięte do dnia 1 stycznia 1920 r.

Drzewka są nieotykietowane, niewątpliwie odmian handlowych różnego wieku wzrostu, stoją w linjach i mogą być zakupione w całości, linjami, lub pojedyńczemi sztukami.

Szkółki można oglądać codziennie od godz. 8 rano do 4 po poł. przy ul. Jen. Dąbrowskiego obok koszar Zawady. Piśmiennie zaś oferty należy składać w Magistracie (pokój nr. 8) zakup zaś detaliczny odbywać się będzie każdodziennie na miejscu w godzinach powyżej wskazanych.

Posiadane zapasy drzewek są następujące:

Szczepy.
Grusz—9784, Jabłoni—8748, Czereśni—245, Śliw—813.

Dziczki
Grusz—7287, Jabłoni—7939, Czereśni—2459, Śliw—1070.

Częstochowa, dn. 23 września 1919 r.
P. O. Prezydenta A. Januszewski
Ławnik K. Maliński.

Redaktor i Wydawca: ADAM PACIORKOWSKI.

Odbito w Drukarni „Udziałowej"